

Wiadomość wydrukowana ze strony www.dziennikwschodni.pl

Leszczyński wraca do gry

Autor: WALDEMAR SULISZ dodano: 30 maja 2008, 0:01



Leszczyński to jeden z najciekawszych choreografów na świecie. Na koncie ma 32 pełnowymiarowe spektakle, 5 filmów fabularnych i 22 widowiska telewizyjne. (fot. Karol Zienkiewicz)

Twórca słynnego Teatru Wizji i Ruchu, reżyser kultowych spektakli "Burza" i "Malczewski" pokaże w piątek w Lublinie prapremierę spektaklu "Idzie skacząc po górach".

Na dodatek sam zagra na scenie. Razem z 11 letnim Bartkiem Wijatkowskim i Asią Rutkowską, dobrym duchem teatru Jerzego Leszczyńskiego.

Leszczyński to jeden z najciekawszych choreografów na świecie. Na koncie ma 32 pełnowymiarowe spektakle, 5 filmów fabularnych i 22 widowiska telewizyjne.

Najpierw pracował we wrocławskim Teatrze Pantomimy "Gest", potem przez trzy lata uczył się tańca od Henryka Tomaszewskiego. A zaczynał karierę w Puławach, gdzie w 1969 roku, w tamtejszym domu kultury zatańczył "Bema pamięci żałobny rapsod".

Wyleciał, po tym jak w ogólnopolskim tygodniku ukazał się tekst o tym, że Leszczyński wypiął dupę na rewolucję. - Podczas występu na akademii ku czci Rewolucji Październikowej pękła mi gumka w rajtuzach. I od razu wielkie halo - wspomina dziś.

5 minut z SBB

Wyrzucony z Puław Teatr Wizji i Ruchu przeniósł się do Lublina. W 1977 Jerzy Leszczyński pokazał "Malczewskiego" na dziedzińcu Zamku Lubelskiego. Józef Skrzek z SBB napisał mu muzykę.

Do legendy przeszły spektakle z muzyką graną na żywo przez SBB. W 1980 r. w Münster Leszczyński pokazał "Burzę" Szekspira.

Zarówno "Malczewski" i "Burza" zachwycały plastyką, nowym podejściem do ruchu i pięknymi ciałami kobiet. Dla Leszczyńskiego nagość była kostiumem, dla ówczesnych urzędników od kultury: pikantnym hakiem na artystę. - Posądzali mnie o harem - śmieje się Leszczyński.

Miał swoje pięć minut, ale jednak odszedł z Lublina. - Ówczesny dyrektor Wydziału Kultury powiedział publicznie, że Teatr Wizji i Ruchu jest pryszczem na dupie, który szpeci mapę lubelskiej kultury. Złożyłem rezygnację, bo ludzie nie szanowali mojej ciężkiej pracy - mówi Jerzy Leszczyński.

Ostatnie cztery minuty

W 1985 r. jego nowatorskie spektakle zwróciły uwagę artystów Nowego Jorku. Obok jedenastu awangardowych choreografów z całego świata został zaproszony do Międzynarodowego Projektu Choreograficznego (ICP) przy American Dance Festival w Nowym Jorku.

W 1987 r. założył Teatr Pantomimy na Węgrzech. Był dziekanem Wydziału Pantomimy na Akademii Muzycznej w Pradze. Następnie robił spektakle, filmy, widowiska telewizyjne w Polsce, Anglii, Francji, Belgii, Holandii, Danii, Luksemburgu, Norwegii, Niemczech, Austrii, Indiach i Stanach Zjednoczonych.

W 1990 roku zrobił spektakl: "Ostatnie cztery minuty". I zniknął.

Fani jego twórczości zaczęli polować na DVD z koncertem SBB "Follow Me Dream", podczas którego Leszczyński zagrał skróconą wersję "Malczewskiego".

Powrót

Znawcy życia teatralnego w Lublinie położyli na Leszczyńskim krechę. Tymczasem w 2004 roku wrócił do Lublina. Razem z Martą Denys, ówczesną dyrektorką Domu Kultury LSM założył Stowarzyszenie "Teatr Wizji i Ruchu" i Studio Teatralne "Likejon".

W tym roku na bazie studia założył szkołę teatralną. - Nadszedł czas, żeby przekazać młodym ludziom swoją wiedzę. Zajęcia z historii sztuki, filmu, teorii tańca i pantomimy poprowadzą nauczyciele z Holandii, Słowacji, Węgier i Polski - mówi Leszczyński.

I zapalił się do nowego spektaklu.

- Nie zapomnę, gdy zaczął opowiadać nam o wiecznej mgle. W Grecji jest takie miejsce, gdzie nad morzem wciąż unosi się mgła. Nigdy nie znika. Jest wieczna. Zagrać taką mgłę... - opowiada Joanna Rutkowska. Muzykę do spektaklu "Wieczna mgła" napisał jeden z najwybitniejszych współczesnych kompozytorów na świecie, który sprzedaje w Polsce tysiące płyt. - Cicho sza, nie zapraszajmy - mówi Leszczyński.

Bartek

Na pustej scenie Domu Kultury LSM organy Korg. Jerzy Leszczyński w czerwonej koszuli, jasnych spodniach. Siada tyłem do widowni. Zaczyna grać. Przez 10 minut pracownicy techniczni ustawiają światła.

• Zagra pan na organach na żywo podczas spektaklu?

- Zagram na instrumencie. Nauczyłem grać Bartka, też zagra - mówi Leszczyński. Spotkanie z 11 letnim Bartkiem Wijatkowskim, który ponad rok temu przyszedł na zajęcia szkoły pantomimy, zmieniło plany Leszczyńskiego.

Zawiesił próby do "Wiecznej mgły". Nie ukrywa, że trafił na samorodek. - Chłopak ma talent. W życiu nie sądziłem, że jeszcze wyjdę na scenę. 40 lat temu wymyśliłem spektakl o starym, który uczy młodego. Musiałem się zestarzeć, spotkać młodego - mówi Leszczyński.

• O czym jest spektakl?

- Pokazuję młodemu dobre strony świata. I kobietę, która jest matecznikiem. Uosobieniem czystości, uczciwości i wierności.

Mały testament

Trwa próba. Leszczyński zakłada kostium. Bartek za chwilę wejdzie na scenę.

• Bartek, o czym jest spektakl?

- Stary pokazuje mi różne rzeczy.

• Jakie?

- Jedzenie, kobiety, życie.

• Masz tremę?

- Małą.

• Jerzy Leszczyński powiedział, że ten spektakl to jego mały testament. Co to znaczy?

- Chyba wiem. Ale nie chcę o tym mówić, proszę...

Teatr Wizji i Ruchu, Idzie skacząc po górach. Scenariusz i reżyseria: Jerzy Leszczyński. Aranżacja plastyczna i II reżyser: Joanna Rutkowska. Światło i akustyka: Kazimierz Borowiecki. Wykonawcy: Chłopiec - Bartosz Wijatkowski, Stary - Jerzy Leszczyński, Kobieta - Joanna Rutkowska oraz adepci. Prapremiera w piątek, 30 maja o godz. 18 w sali widowiskowej Domu Kultury LSM, wstęp wolny.